

## POWSTANIE WIELKOPOLSKIE A PLANY WYZWOLENIA RESZTY ZIEM ZACHODNIEJ POLSKI

Autorzy broszury Instytutu Zachodniego „O lewy brzeg Odry“ stwierdzają, że „Polska dwudziestolecia dała się może wytłumaczyć historycznie, w żadnym wypadku geograficzno - politycznie“<sup>1)</sup>. Stwierdzenie to jest niewątpliwie słuszne i dodać tylko trzeba, że w rozwiązywaniu sprawy zachodnich granic Polski w latach 1918—1921 decydował przede wszystkim moment historyczny i narodowościowy. Tezy geopolityczne wykorzystywane później przez propagandę hitlerowską obracały się w Polsce w sferze teorii i nie było nawet prób wprowadzenia tych tez w życie.

Tu pragniemy zwrócić uwagę na pewne plany polityczne, które obok innych zmierzały we wspomnianych latach do wyzwolenia różnych części polskich Ziemi Zachodnich a nawet świadomie sięgały po lewy brzeg Odry i tym się może różniły od planów dziś zrealizowanych, że na razie nie pragnęły uzyskania ujścia Odry, nie mając w r. 1919 pewności posiadania ujścia Wisły. Zresztą Korfanty — bo on jest głównym tych koncepcji przedstawicielem — w tym wypadku miał i poparcie sfer wojskowych polskich w Paryżu, które całkowicie pisały się na jego plany zmierzające do uwolnienia wszystkich ziem zaboru pruskiego<sup>2)</sup>. Komenda Naczelna Wojsk Polskich w Paryżu przez cały rok 1918 i 1919 zapewniała, że przy pierwszej sposobności wojska gen. Hallera pomogą zabrowi pruskiemu w walce o wolność. Zwracano jedynie Korfantemu uwagę na to, że powinien podać dokładny stan przygotowań pol-

<sup>1)</sup> „O lewy brzeg Odry“ — w opracowaniu M. Kielczewskiej, L. Glucka i Z. Kaczmarczyka pod redakcją Z. Wojciechowskiego. Wyd. Instytutu Zachodniego, Poznań 1946 s. 7.

<sup>2)</sup> Archiwum Referatu Historycznego D. O. K. VII, zespół akt VII raport kpt. Boćkowskiego do Dowbora-Muśnickiego z 18. III, 1919 r. Kpt. Boćkowski był tym, który utrzymywał przez cały rok 1919 najściślejszy kontakt z Dowództwem Głównym a jako kierownik Wyd. Wywiadowczego N. K. W. P. w Paryżu posiadał dobre informacje.

skich na Warmii, o ile tam ma interweniować armia Hallera. Ciągłymi wzywaniem o podanie stanu przygotowań polskich do powstania w zaborze pruskim podtrzymywano nadzieję, że w końcu wojska polskie pomogą w walce z Niemcami, tym bardziej utrwaliło się w przekonaniu tym, bo wiadano już w Poznaniu, że Paderewski w styczniu 1919 obejmie rządy w Warszawie, a wtedy na pewno wojska warszawskie ruszą do walki z zachodnim sąsiadem.

Chcąc sobie zdać sprawę z rozwoju planów operacyjnych i strategicznych Korfantego, trzeba przede wszystkim zapoznać się w ogólnych zarysach z planem wybuchu powstania w zaborze pruskim w grudniu 1918 roku. Materiały do tych planów czerpie się z akt Dowództwa Głównego znajdujących się w byłym Archiwum Referatu Historycznego D. O. K. VII. w Poznaniu, szczególnie w zespole akt zawierającym korespondencję między Naczelnym Dowództwem Wojsk Polskich w Paryżu a Dowództwem Głównym w Poznaniu. Wiele materiału dostarczyły raporty polityczne kpta Boćkowskiego z marca 1919 roku, kiedy zachodziła ponownie nadzieja wylądowania armii Hallera w Gdańsku na początku kwietnia 1919 r. Wówczas przypomniał on Dowództwu Głównemu poprzednie plany z r. 1918 i napominał, by przygotowania do powstania wzmóc nawet na Warmii<sup>3)</sup>.

Dalej wiele materiału do tej sprawy dostarczyła praca mjr Łukowicza Stefana o pracy konspiracyjnej na Pomorzu w latach 1918 i 1919. W pracy tej przedstawiona jest dość dokładnie rola dra Kręckiego, kierownika Organizacji Wojskowej Pomorza<sup>4)</sup>. Praca ta — znana tylko z rękopisu — uwydatniła szczególnie rolę Pomorza w przyszłych walkach powstańczych. Dalej uwypukliła ona fakt, że Pomorze najwięcej straciło na odwołaniu powstania. Materiały te uzupełnione zostały przez kwestionariusze wypełnione na zarządzenie Referatu Historycznego D. O. K. VII.

<sup>3)</sup> V 11. w dalszym ciągu akta znajdujące się w Archiwum Referatu Historycznego D. O. K. VII. oznaczać będzie się cyframi rzymskimi — dział oraz arabskimi — nr. woluminu.

<sup>4)</sup> Łukowicz Stefan: „Organizacja Wojskowa Pomorza“. Nie wiadomo, czy rękopis ten jeszcze się w Poznaniu znajduje i czy mjr. Łukowicz żyje. Piszący ten szkic wspólnie w dniach wrześniowych 1939 materiały te zamurowował. Zachodziła bowiem obawa, że Niemcy mogliby materiały te znaleźć, a wówczas żyjący jeszcze działacze pomorscy doznaliby represji ze strony okupanta.

Wielu szczegółów, może nie tak bardzo znaczących, dostarczyły kwestionariusze Maciaszka, przewidzianego na dowódcę policji wielkopolskiej<sup>5)</sup>. W kwestionariuszach Maciaszka znajdowały się również akta dotyczące wypadków politycznych przedpowstaniowych. Z nich więc można było wyłuskać pewne dane uzupełniające plan grudniowy Korfantego. To, że w tych wypadkach główny udział brał Korfanty, najlepszym jest dowodem, iż taki Maciaszek czy Łaszewski, oczekujący wspólnie z Korfantym przybycia armii Hallera do Gdańska, właśnie podporządkowywali się całkowicie przewodnictwu Korfantego<sup>6)</sup>. Zresztą gdy do Gdańska przybył zamiast armii Hallera tylko Paderewski, to Korfanty konferuje jedynie z przyszłym premierem. Pozostali delegaci, współtowarzysze śląskiego działacza, stoją zupełnie na uboczu.

Korfanty społeczeństwu polskiemu zaboru pruskiego już na Sejmie Dzielnicowym, odbytym 3—5 grudnia 1918 roku w Poznaniu, wytłumaczył, że trzeba jeszcze czekać na wyniki konferencji pokojowej i nie należy podejmować jakichkolwiek walk o wyzwolenie zaboru pruskiego; swe stanowisko uzasadniał tym, że zabór pruski bez pomocy z zewnątrz nie zdoła się wyzwolić. Ponieważ zwrócono się w tej sprawie do Naczelnika Państwa Piłsudskiego, a gdy ten odmówił jakiegokolwiek pomocy — wszystkie owe plany upadły. Korfanty zdawał sobie sprawę z tego, że wywoła niezadowolone tym stwierdzeniem u całej opinii wielkopolskiej, nastroszonej przez akcję P. O. W. do walki, ale wyraźnie zaznaczał, że w razie podjęcia walk Wielkopolska się prawdopodobnie wyzwoli, nigdy jednak o własnych siłach nie zwyciężą powstańcy pomorscy i ślascy<sup>7)</sup>.

Jednakże niedługo nadarzyła się nowa okazja, która stworzyła pomyślne warunki do zwycięskiego stoczenia walk z zaborcą. Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu otrzymał zawiadomienie, że 19 grudnia 1918 roku przybędzie do Gdańska armia Hallera<sup>8)</sup>. Okazją ta była tym pomyślniejsza, że Korfanty nie potrzebował liczyć się z Piłsudskim, bądź co bądź nieprzychylnie nastawionym do działaczy poznańskich. Co więcej, przyjeżdżała ar-

<sup>5)</sup> Kw. 372, kwestionariusz Maciaszka. Dalej zaznaczać się będzie wszystkie kwestionariusze-kw.

<sup>6)</sup> Łukowicz, s. 26.

<sup>7)</sup> V 312; Korfanty pisze o tym 12. III. 1919 do Łaszewskiego, a pogląd ten można śmiało przenieść na rok 1918, gdyż z postawy Korfantego wobec powstania grudniowego to wynika.

<sup>8)</sup> Łukowicz, s. 20 i Kw. 372.

mia związana z politykami uważającymi się za ideologicznie zjednoczonymi z obozem poznańskim. Komenda Naczelną Wojsk Polskich w Paryżu zapewniała Komisariat poznański, że w razie podjęcia walki z Niemcami armia Hallera niezwłocznie dołączy się do niej<sup>9)</sup>.

Jak się przedstawiał plan strategiczny Korfantego? Otóż przyjęto, że o ile armia Hallera przybędzie do Gdańska według planu w dniu 19 grudnia 1918 roku, i to przynajmniej dwie dywizje, trzeba będzie wybuch powstania naznaczyć na około 26 grudnia 1918 roku<sup>10)</sup>. Dlaczego musiano przełożyć termin tak daleko? Otóż dlatego, że nie można było rozpoczynać powstania w ciągu trwania wyładowania armii Hallera. Tak samo trzeba było poczekać, aż 30-tysięczna armia twardo stanie na stałym lądzie. Korfanty był zdania, że ewentualne powstanie mogłoby wybuchnąć dopiero wtedy, gdyby pierwsze eszelony armii Hallera przybyły do Torunia<sup>11)</sup>. Cała siła błękitnego wojska skierowana być miała na prawy brzeg Wisły. Jako najsilniejsza armia polska, miała ona uderzyć na Prusy Wschodnie, które były w tym czasie głównym bastionem niemieckim. Co więcej, Warmia zorganizowana była do dywersji na rzecz wojska polskiego. Uderzenie wyszłoby z linii kolejowej Gdańsk—Bydgoszcz—Toruń, na której znajdowałyby się armia Hallera. Główne uderzenie szłoby z Torunia na Jabłonowo i Olsztyn. Drugie uderzenie szłoby z Laskowic na Grudziądz—Jabłonowo—Olsztyn; trzecie natarcie wyszłoby z Tczewa na Malbork do Elbląga.

Tym sposobem armia Hallera opanowałaby obszar na prawym brzegu Wisły aż po Pasłękę; dalej zajęłoby obwód Gdańska, pomagając równocześnie powstańcom pomorskim z okolic Wejherowa.

Równocześnie z akcją armii Hallera wybuchnąć miało powstanie w Poznaniu, Inowrocławiu i Ostrowie. Ośrodek poznański miał po usunięciu władz niemieckich uderzyć na Piłę, stąd na Chojnice i Starogard i dotrzeć do Wejherowa. Ośrodek inowrocławski minąć miał bokiem na zachód Bydgoszcz i uderzyć w kierunku na Tu-

<sup>9)</sup> V 11, rap. Boćkowskiego z 14. II. 1919.

<sup>10)</sup> Łukowicz, s. 28 oraz V 312 raport pułk. Seydy z d. 3. III. 1919 r.

<sup>11)</sup> V 11, raport mjra Boćkowskiego z d. 11. IV. 1919 do Dowództwa Głównego. Boćkowski: w międzyczasie otrzymał awans. W raporcie tym Boćkowski przedstawia plan: podjęcia walki w reszcie zaboru pruskiego z chwilą, gdyby armia Hallera lądowała w Gdańsku. Toż samo u Łukowicza s. 26.

chołę. Tym sposobem opanowane byłyby obszary po lewej stronie Wisły. Gdańsk zabezpieczony byłby i od zachodu i od wschodu<sup>12)</sup>.

Ośrodek ostrowski uderzyć miał wzdłuż linii kolejowej na Lubliniec i pomóc powstańcom śląskim; razem z powstańcami śląskimi dotrzeć do Kanału Kłodnickiego i opanować górny bieg Odry aż po Koźle.


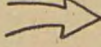


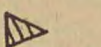
Liczono jeszcze na pomoc wojsk warszawskich. Wiedzano bowiem, że razem z armią Hallera przybędzie również Paderewski, który objąć miał władzę w Warszawie. Stąd na pewno skierowałyby wojska warszawskie na pomoc powstańcom w zaborze pruskim. Korfanty najwięcej liczył na to, że wojska warszawskie uderzą na Śląsk. Dywersja ta byłaby o tyle pomyślna, że oddziały polskie stojące koło Częstochowy były najbliższe Śląska, oddziały zaś stojące koło Cieszyna miały najlepszą pozycję operacyjną i mogły od razu zająć na tyły wojsk niemieckich idąc wzdłuż Odry. Korfanty dokładnie zdawał sobie sprawę z tego, że Śląsk strategicznie bazował na Kongresówce. Akcja wojsk poznańskich miała się ograniczyć jedynie do tego, że ugruntowałyby wpływ polityczny Poznania na tym terenie.



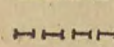
Do urzeczywistnienia tego planu nie doszło. Zamiast armii Hallera przybył tylko Paderewski. Toteż do wybuchu powstania w całym zaborze pruskim nie można było dopuścić, gdyż trzeba się było liczyć z klęską. Wbrew jednak politycznym koncepcjom Korfantego wybuch powstania wielkopolskie, które wprowadziło usuwa Niemców z Wielkopolski, ale przeżywa ciężkie chwile walki i odgranicza się kordonem frontowym od reszty zaboru pruskiego. Korfanty mógł w tym widzieć potwierdzenie słuszności swoich przewidywań, politycznie bowiem powstanie wielkopolskie zdawało się utrudniać możliwość stosowania szerszych koncepcyj obejmujących całość ziem zachodnich Polski: większa część zaboru pruskiego pozostała pod panowaniem niemieckim, a nawet i całe Wielkopolski nie oswobodzono. Co więcej stosunki polityczne w Prusach Królewskich i na Śląsku znacznie się pogorszyły, a Poznań w praktyce był przez front całkowicie odcięty od Gdańska i Bytomia.

Mimo beznadziejnej sytuacji walka na Pomorzu na odgłos walk w Poznaniu się rozpoczęła. Następuje akcja Organizacji Wojskowej

<sup>12)</sup> V 312, w tym woluminie znajdują się raporty Rad Ludowych polskich z Pily, Tucholi do Dowództwa Głównego, zapewniające o gotowości natychmiastowej walki z Niemcami. Szczególnie żądała rozpoczęcia walk Rada w Pile.



-  Armia Hallera
-  Kierunki uderzenia armii Hallera
-  Główne ośrodki powstańcze w Wielkopolsce
-  Kierunek uderzeń wojsk w Wielkopolsce
-  Kierunki uderzeń wojsk warszawskich

-  Tereny przygotowane do powstania
-  Granica zachodnia Polski według planu Korfantego z 19. XII. 1918 r.
-  Granica zaboru pruskiego

*Plan Korfantego  
z 19. XII. 1918*

Pomorza na Chełmżę i partyzantka Kolszewskiego w Borach Tucholskich<sup>13</sup>). Czy dowództwo powstańcze w Poznaniu czuło się na siłach? Nie, głównodowodzący w Poznaniu Taczak uważał, że siły poznańskie z ledwością wystarczały na zabezpieczenie Wielkopolski. Stąd już 3 stycznia 1919 r. wysłano do dra Kręckiego rozkaz zabraniający rozpoczęcia powstania na Pomorzu; taki sam rozkaz poszedł na Śląsk<sup>14</sup>).

Powstanie poznańskie stało się faktem dokonanym. Zdołało się utrzymać. Władze poznańskie stanęły wobec tego przed zagadnieniem, czy starać się powstanie rozszerzyć na pozostałe części zaboru, czy też doprowadzić do porozumienia się z Niemcami. Okres do 11 stycznia 1919 r. na razie odsuwał te problemy, gdyż wszystkie siły powstańcze zaangażowane były do walki z Niemcami w obronie całości Wielkopolski. Dopiero gdy naczelne dowództwo w Poznaniu objął Dowbór-Muśnicki, zaczęły się przejawiać coraz to wyraźniej zręby planu operacyjnego dowództwa powstańczego w Poznaniu. Dowbór-Muśnicki pod koniec stycznia 1919 r. postanowił przeprowadzić większą operację wojskową, która miała się zakończyć zajęciem Gdańska.

Sytuacja polityczna tak się złożyła, że i politycy poznańscy, i warszawscy, a nawet paryscy postanowili wbrew wielkim mocarstwom przeprowadzić swój program terytorialny. Różnica jedynie zachodziła między nimi w tym, że np. warszawski ośrodek zajęty akcją na wschodzie nie mógł wszystkich swych sił zużyć na zachodnich terenach Polski, więc i do swych sił kroił plany wojny z Niemcami. Ośrodek paryski natomiast, obawiający się mimo wszystko powikłań międzynarodowych, radził ciągle jeszcze czekać z urzeczywistnianiem planów zdobycia ziem pozostałych z zaboru pruskiego.

Najradykałniejszym był ośrodek poznański, który bezwzględnie żądał postawienia świata przed faktem dokonanym<sup>15</sup>). Trzech ludzi

<sup>13</sup>) Kw. 7849 oraz „Szkice i Fragmenty z Powstania Wielkopolskiego 1918/1919“, s. 65—70. Dr Kolszewski w swym sprawozdaniu wspomina o walkach w Borach Tucholskich, które trwały jeszcze do 15 stycznia 1919 r. Twierdzi nawet, że powstanie na Pomorzu mogło się rozwinąć, gdyby nadeszła większa pomoc z Polski. Jest to tym dziwniejsze, że tej pomocy spodziewał się od Poznania, gdy sam podobno organizował powstanie z ramienia Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich w Warszawie. Zdaje się, że tu właśnie był pierwszy znak rywalizacji Piłsudskiego z Korfantym o wpływy na zabór pruski.

<sup>14</sup>) VII, 308.

<sup>15</sup>) V 304; w dniu 7. II. 1919 r. w liście do Korfanteo wyluszczał pułk. Seyda. Korfanty w adnotacjach na tym liście przyznawał słuszność wywodom Seydy.

było w Poznaniu, którzy parli do podjęcia natychmiastowej walki o wyzwolenie reszty ziem zaboru pruskiego: Korfanty, Dowbór-Muśnicki i pułk. Seyda, szef wydziału wywiadowczego przy Dowództwie Głównym w Poznaniu. Korfanty i pułk. Seyda wychodzili z założenia, że walkę ośrodek poznański prowadzić może tylko przy pomocy mającej przybyć do Polski armii Hallera i że nie można będzie równocześnie rozpocząć walki i o Pomorze i o Śląsk.

Co najpierw wybrać: Śląsk, czy Pomorze? Otóż w tym się politycy poznańscy różnili. Dowbór-Muśnicki chciał ruszyć przede wszystkim na Gdańsk, uważając, że dostęp do morza jest najważniejszym problemem polityki polskiej. Wychodzono z tego założenia, że Polska jest hermetycznie zamknięta i nie ma możliwości uzyskania jakiegokolwiek połączenia z krajami zachodu, od których bądź co bądź otrzymuje broń, amunicję i żywność<sup>16)</sup>.

Dowbór-Muśnicki uważał więc, że należy zdobyć Gdańsk i wówczas Polska będzie miała wolny dostęp do morza i sprawa zaopatrzenia automatycznie się rozwiąże<sup>17)</sup>.

Dlatego też pod koniec stycznia 1919 r. Muśnicki zgrupował na zachód od Inowrocławia jedną dywizję piechoty ze wzmocnioną artylerią, która uderzyć miała na Toruń<sup>18)</sup>. Toruń miał być pierwszym etapem w marszu wojsk wielkopolskich na Gdańsk. Dywizja ta miała iść prawym brzegiem Wisły przez Grudziądz, Kwidzyn i Malbork. Druga dywizja wzmocniona brygadą kawalerii Pajewskiego stacjonowała w okolicach Nakła i po zajęciu Bydgoszczy przez Świecie, Tczew dotrzeć miała do Gdańska. Muśnicki liczył na zorganizowaną również partyzantkę pomorską, która przeprowadziłaby dywersję, i tym sposobem armia wielkopolska posuwałaby się ubezpieczoną drogą — z prawej strony Wisłą, dywersją Polaków ziemi chełmińskiej, oraz dywizją inowrocławską posuwającą się równolegle z marszem dywizji nakielskiej. Z lewej strony zabezpieczone byłoby główne uderzenie przez partyzantkę w Borach Tucholskich i w lasach wejherowskich.

Dowbór-Muśnicki nie zdołał przeprowadzić swego planu przede wszystkim wskutek oporu Korfantego. Korfanty wskazywał ciągle,

<sup>16)</sup> V 311, raport informacyjno-wywiadowczy Dowództwa Głównego z 12. III. 1919 r., w którym przedstawia się poglądy poszczególnych członków Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej.

<sup>17)</sup> V 308, list Dowbora-Muśnickiego do Korfantego z 30. I. 1919 r.

<sup>18)</sup> V 12, raporty oficerów dyżurnych ze stycznia 1919 r., które przedstawiają dość dokładny obraz przesunięć wojsk wielkopolskich na frontach.





- 
 Zachodnia granica Polski na odcinku Wielkopolski i Pomorza według planu D.-Muśnickiego.
- 
 Tereny wyzwolone przez powst. wielkop. w 1919 r. linia demarkacyjna
- 
 Zachodnia granica Polski na odcinku Wielkopolski i Śląska według planu Korfanteo z 19. IV. 1919 r.
- 
 Granica zaboru pruskiego
- 
 Obszary, na których miało wybuchnąć powstanie
- 
 Uderzenie wojsk Hallera skoordynowane z planem Korfanteo
- 
 Uderzenie armii wielkopolskiej z zadaniem opanowania Gdańska
- 
 Uderzenie wojsk wielkopolskich według planu Korfanteo

Plan gen. Dowb.-Muśnickiego z stycznia 1919 r.

że ważniejszą sprawą jest zdobycie Śląska<sup>19)</sup>. Wskazywał na to, że Śląsk uwolni Polskę od obawy braku amunicji, gdyż wojenny przemysł śląski pokryłby w zupełności zapotrzebowanie nie tylko wojsk wielkopolskich, ale także wojsk warszawskich. Zdobycie zaś Gdańska nie rozwiązałoby kwestii zaopatrzenia Polski z tego prostego powodu, że o ile Poznań zdecydowałby się na podjęcie walki z Niemcami, wówczas koalicja na pewno nie przysłałaby nawet przez wolny Gdańsk pomocy. Dlatego przede wszystkim należałoby opanować Śląsk, o który, nawiasem mówiąc, postanowili Niemcy z całą siłą walczyć. Przypominano zdanie generalnego kwatermistrza naczelnej komendy wojsk niemieckich gen. Groenera, że „bez Śląska nie będziemy mogli myśleć o rewanzu, a ze Śląskiem za lat dziesięć staniemy do walki zupełnie gotowi“<sup>20)</sup>. Korfanty wskazywał Muśnickiemu, że Niemcy przełożyli punkt ciężkości na Śląsk i dlatego Poznań też musi cały swój wysiłek skierować w tę stronę. Dowódca Muśnicki wskazywał jeszcze na nieprzygotowanie Śląska do podjęcia walk powstańczych. Korfanty wiedział o tym, że ani w styczniu, ani w lutym Ślązacy nie będą gotowi do powstania, ale mimo to nie ulegał tezom Muśnickiego, który tłumaczył, że przez taką politykę wojsko wielkopolskie zużyje się bezcelowo.

Korfanty czekał na coś jeszcze. Tym momentem, na który on czekał, było przybycie armii Hallera do Polski. Zdaje się jednak, że Korfanty się przeliczył w tym wypadku i nie zdawał sobie sprawy z przemian, jakie zaszły w międzyczasie w Paryżu. Ciągłe przypuszczał, że tam w Paryżu jest jeszcze takie samo nastawienie, jakie było w końcu grudnia 1918 roku. Tymczasem z pewnych wynurzeń kpt. Malinowskiego, szefa biura w wydziale wywiadowczym Komendy Naczelnej Wojsk Polskich we Francji, oraz z listów majora Boćkowskiego Wiktora można było wywnioskować, że władze polskie w Paryżu nie pozwolą na użycie armii Hallera w walkach o wyzwolenie reszty ziem zaboru pruskiego. Kpt. Malinowski wyraźnie radził Komisariatowi Naczelnej Rady Ludowej

<sup>19)</sup> V 312; Muśnicki, jakkolwiek musiał zrezygnować z planów walki na Pomorzu, jednakże terenu tego nie spuszczał z oka. Później już, w kwietniu 1919 utworzył placówkę swą w Rypinie, której kierownikiem był por. Majewski z Brodnicy, ten prowadził dość szczegółową akcję wywiadowczą i utrzymywał ścisły kontakt z konspiracją pomorską. Por. Dowbora-Muśnickiego: „Wspomnienia“.

<sup>20)</sup> V 308, jest to raport nieznanego wywiadowcy polskiego zredagowany do pułk. Seydy w dniu 18. III. 1919 r. Wiadomości udzielone przez niego mają bardzo ważne dane i Seyda przywiązywał do nich wielką wagę.

w Poznaniu, by do walki tej przygotowywała się sama i nie liczyła na jakąkolwiek pomoc z zewnątrz<sup>21)</sup>. Dowódca Muśnicki zresztą sam się w sytuacji zorientował i ostrzegł Korfantego przed pomyłką.

Korfanty miał nadzieję na zrealizowanie swego planu, kiedy ten właśnie pesymistycznie nastrojony kpt. Malinowski 19 lutego 1919 w telegramie skierowanym do Dowództwa Głównego zapewniał, że w najbliższych dniach armia Hallera będzie w Gdańsku i że należy przygotować do akcji nie tylko Pomorze, ale i Warmię oraz Mazury<sup>22)</sup>. Wobec takiego faktu Korfanty zmusił Dowódcę Muśnickiego, że ten pozostawił opanowanie krain bałtyckich 42.000-nej armii Hallera, a prawie 72.000-ną armię wielkopolską skoncentrował w południowych i zachodnich obszarach oswobodzonej Wielkopolski<sup>23)</sup>. Plan Korfantego z grudnia 1918 r. wydawał się znowu bliskim wykonania.

Tymczasem zaszła niespodziewana zmiana. Armia Hallera zamiast lądować w Gdańsku, przybywała do Polski drogą lądową<sup>24)</sup>. Mianowicie 6 kwietnia 1919 r. zatwierdzony został projekt Erbergera, postanawiający, że armia Hallera przewieziona będzie z Lunéville do Kalisza. Plan Korfantego jednym pociągnięciem pióra został przekreślony. Trzeba więc było się do sytuacji dostosować i zmienić swój plan. W kwietniu 1919 r. przeprowadzono pertraktacje między Naczelnym Dowództwem Wojsk Polskich w Warszawie, które po dłuższych rozmowach zgodziło się na udział grupy Latinika, skoncentrowanej na Śląsku Cieszyńskim, i wojsk błękitnych w operacjach na Śląsku<sup>25)</sup>. Wobec tego Korfanty nakreślił ogólne zarysy przeprowadzonego ataku. Mimo niechęci Dowódcy Muśnickiego, który zawsze planował zajęcie Gdańska, postanowiono Prusy Królewskie pozostawić na uboczu i wszystkie siły poznańskie skierować na Śląsk<sup>26)</sup>.

Po omówieniu sprawy z Ministerstwem Spraw Wojskowych w Warszawie i po uzyskaniu jego zgody na wzmocnienie rozlokowanych wzdłuż granicy polsko-śląskiej oddziałów poznańskich Dowództwo Główne zaczęło gwałtownie przegrupowywać swe siły.

<sup>21)</sup> IA 52 i V 312; raport informacyjny Dowództwa Głównego z 13. III. 1919.

<sup>22)</sup> V 96, telegram Malinowskiego do Dow. Głównego z 19. II. 1919.

<sup>23)</sup> V 11, rozkaz operacyjny z 14. III. 1919 Dowództwa Głównego.

<sup>24)</sup> V 329, raport wywiadowczy Dowództwa Głównego z 8. IV. 1919.

<sup>25)</sup> V 306, pismo Ministerstwa Spraw Wojskowych do Dowództwa Głównego z 4. IV. 1919.

<sup>26)</sup> V 329, protokół z rozmów przeprowadzonych w Wydziale Śląskim Dow. Główn. z 2. IV. 1919.

Przede wszystkim wysłano do Będzina i Częstochowy wzmocnienia dla stacjonujących tam oddziałów poznańskiej Straży Ludowej<sup>27)</sup>. Opracowano trasę, którą miały przebyć wojska wielkopolskie idące z południowej części Wielkopolski przez Kalisz, Częstochowę na Bytom<sup>28)</sup>. Dywizję zgrupowaną w Ostrowie miano, jak poprzednio, skierować na Lubliniec, oddziały zaś frontu zachodniego poznańskiego skierować miano przez Rawicz na Wrocław<sup>29)</sup>. Wojska te idące na Wrocław przeprowadzić miały główne uderzenie i osiągnąć prawy brzeg Odry i opanować jej bieg aż do ujścia Nisy kłodzkiej. Przy ujściu Nisy kłodzkiej miała się armia poznańska spotkać z grupą Latinika, idącą ze Śląska Cieszyńskiego przez Racibórz na Koźle<sup>30)</sup>. Grupa Latinika miała przejść na lewy brzeg Odry i zająć równocześnie obszar leżący między Odrą a Nisą kłodzką.

Pozostały jeszcze siły armii Hallera, które raczej miały spełniać rolę wojsk tyłowych i obsadzać zdobyty przez wojska wielkopolskie teren. Przede wszystkim zająć miały Górny Śląsk<sup>31)</sup>.

Korfanty sięgał po pomoc jeszcze dalej. Do swych planów wciągnął Czechów, którzy zdradzali wielkie chęci opanowania całej bramy łużyckiej<sup>32)</sup>.

Wiedziano, że 17 kwietnia 1919 r. armia Hallera przybędzie do Polski. Toteż przypuszczano, że do 21 kwietnia 1919 r. przewóz armii będzie zakończony. Stąd postanowiono rozpocząć akcję w nocy z 21 na 22 kwietnia 1919 r. Hasło do wszczęcia walki miał dać wybuch powstania śląskiego<sup>33)</sup>. Plan operacyjny powstania śląskiego przedstawił 14 kwietnia 1919 r. na posiedzeniu wydziału operacyjnego Dowództwa Głównego w Poznaniu por. Psarski. Zasadniczym celem powstańców śląskich było rozbicie niemieckich oddziałów wojskowych w powiatach śląskich. Równocześnie zamierzano tą drogą zdobyć większą ilość broni, o którą przede wszystkim powstańcom śląskim chodziło. Dalej przewidywano również wybuch powstania na Śląsku zaodrzańskim, gdzie głów-

<sup>27)</sup> V 324, plany operacyjne Dow. Główn. skierowane do por. Psarskiego, głównego łącznika między armią wielkopolską a P. O. W. Górnego Śląska.

<sup>28)</sup> l. c., raport oficera dyżurnego z dnia 14. IV. 1919.

<sup>29)</sup> IA 56, rozkaz operacyjny Dowództwa Frontu Zachodniego z 17. IV. 1919.

<sup>30)</sup> V 306 19. IV. 1919 por. Psarski wysłał do Dowództwa Głównego w Poznaniu plan operacyjny uwzględniający marsz grupy Latinika.

<sup>31)</sup> V 324, plan operacyjny Dowództwa Głównego.

<sup>32)</sup> V 312, raport informacyjno-polityczny Naczelnego Dowództwa W. P. do D. G. z dnia 11. IV. 1919.

<sup>33)</sup> V 306, plany operacyjne wysyłane przez Psarskiego do Dowództwa Głównego przez przeciąg drugiej dekady kwietnia 1919 r.

nym ośrodkiem polskim było Koźle. Psarski przewidywał, że w razie niepowodzenia oddziały powstańcze ze Śląska zaodrzańskie cofnęłyby się do linii przyszłego frontu, który utworzą wkraczające w międzyczasie wojska polskie spieszące z pomocą powstańcom śląskim. Dalej, ponieważ najsilniejszą grupą niemiecką były oddziały skoncentrowane w okolicach Opola i Kluczborka, Dowództwo Główne skierowało w te okolice 3 baony piechoty, 4 szwadrony kawalerii, 1 kompanię saperów, 2 baterie i 6 kompanii Straży Ludowych. Atak na Tarnowskie Góry miały przeprowadzić wojska polskie z rejonu Częstochowy w sile 2 baonów piechoty, 4 szwadronów kawalerii, 1 baterią artylerii i 1 kompanią saperów. Trzecie uderzenie przeprowadzić miano na Pszczynę. Najważniejsze zadanie miała grupa Latinika, która od Bogumina miała siłą 3 baonów, 2 szwadronów, 2 bateriami uderzyć na Racibórz i na Koźle.

Wybuch powstania był więc w szczegółach opracowany i czekano tylko na nadejście wyznaczonego dnia. Tymczasem 19 kwietnia 1919 Korfanty niespodziewanie nadesłał do Psarskiego rozkaz odwołujący powstanie. Główną przyczyną odwołania powstania było wolne transportowanie armii Hallera, gdyż zamiast planowanego przybycia do dnia 21 kwietnia 1919 r. 32.000-nej armii przybyła tylko 5-tysięczna brygada<sup>34)</sup>.

Na czym Korfanty opierał nadzieje na powodzenie swego planu? Przecież zdawano sobie sprawę, że Niemcy bądź co bądź są na wschodzie potęgą militarną, że bez pomocy koalicji Wielkopolska nie wyjdzie zwycięsko z walki, że nawet siły polskie na to nie starczą. Myślano rozpocząć akcję dlatego, że Niemcy przeżywały w tym właśnie czasie ostry kryzys; stosunki wewnętrzne w Niemczech były tak naprężone, że rząd nie wiedział, czy zdoła obronić granice państwa, gdyby zostały Niemcy w tym momencie zaatakowane<sup>35)</sup>. Marzec i kwiecień 1919 roku były najkrytyczniejszym okresem w dziejach rewolucji niemieckiej. Toteż rząd niemiecki nie widział innego sposobu na stłumienie wrzenia, jak przez sprokowanie walki z Polakami i tą właśnie walką zająć umysły całego społeczeństwa. Jednakże walki tej Niemcy nie chcieli sami rozpoczynać, by nie dać koalicji jakichkolwiek podstaw prawnych

<sup>34)</sup> I 24, raport oficera dyżurnego Dowództwa Głównego z dnia 20. IV. 1919.

<sup>35)</sup> V 306 tajne pismo A. K. Wrocław do 117 dywizji piechoty w Gliwicach z d. 12. III. 1919 r. oraz Volkman n E. O.: „Revolution über Deutschland“, r. 1930, s. 109.

do akcji dyplomatycznej, która by się wyraziła protestem, a co więcej trzeba by się było liczyć nawet ze zbrojną interwencją aliantów. Wobec tego Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa niemieckiego wysłała 18 marca 1919 do generała dowodzącego VI korpusem we Wrocławiu instrukcję, jak sprowokować Polaków do przekroczenia granicy pruskiej, ewentualnie, jak sprowokować powstanie na Górnym Śląsku <sup>36)</sup>.

Dopiero maj 1919 r. stał się miesiącem odrodzenia nacjonalizmu niemieckiego i dopiero w maju w kwaterze niemieckiej pojawiają się raporty mówiące o chęci narodu niemieckiego do walki. Prawdopodobnie do zmiany nastrojów i tym samym do pewnej konsolidacji sił przyczyniły się wręczone rządowi niemieckiemu preliminarja pokojowe <sup>37)</sup>. Rząd niemiecki, widząc, że sytuacja wewnętrzna państwa się poprawiła, postanowił nie podpisać pokoju i co więcej, większa część polityków niemieckich raczej skłonna była podjąć walkę o pokój, jak np. Hindenburg <sup>38)</sup>. Ostatecznie na słynnym posiedzeniu rządu niemieckiego w Berlinie w dniu 10 maja 1919 r. postanowiono nie podpisywać warunków pokojowych i przyjąć walkę <sup>39)</sup>. Koalicja i rząd polski posiadały dokładne wiadomości o tych przemianach w Niemczech, co więcej, wywiadowcy poznańscy zdobyli rozkazy, wyraźnie mówiące o niemieckich przygotowaniach do wojny <sup>40)</sup>. Odpisy tych dokumentów przesłało Naczelne Dowództwo W. P. Głównej Kwaterze Alianckiej, która wykorzystała je odpowiednio, zarządzając ogólne pogotowie wojskowe. Foch nawet postanowił podjąć marsz na Berlin. Toteż szyfr Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich skierowany do Dowództwa

<sup>36)</sup> V 312. „Mit Rücksicht auf die politische Lage Deutschlands ist es leider nicht möglich, mit der nötigen Energie aufzutreten, welche unbedingt am Platze wäre; um jedoch gegen Proteste sowie ewent. Massnahmen des Auslandes geschützt zu sein, wird empfohlen die Polen an der Grenze unauffällig zu reissen, um diese zu bewegen den deutschen Boden zu betreten. Gut wäre es, in Oberschlesien einen polnischen Putsch hervorzurufen“...

<sup>37)</sup> V 312, raport informacyjno-polityczny Naczelnego Dowództwa z d. 2. IV. 1919 r.

<sup>38)</sup> V 306 i 3 raport wywiadowcy poznańskiego z 11. V. 1919 oraz Volkman n, s. 72—78.

<sup>39)</sup> V 312, raport informacyjny Naczelnego Dowództwa z 15. V. 1919.

<sup>40)</sup> I 303 i V 306, instrukcje Naczelnego Dowództwa w sprawie budowy frontu przeciwniemieckiego w maju 1919, zob. Przegląd Zachodni 1948/2, s. 142—154. Dowództwo Główne w Poznaniu otrzymało nawet wiadomości, że atak niemiecki prawdopodobnie nastąpi 22. V. 1919, tak że obawiano się, iż zastanie on Polskę nieprzygotowaną.

Głównego mówił wyraźnie, że należy się liczyć z polską ofensywą na Śląsk; ofensywa polska miała iść w ramach ofensywy alianckiej i że trzeba czekać na wyraźny rozkaz z kwatery alianckiej. Zwracano zarazem uwagę Dowództwu Głównemu na jeden moment, mianowicie koalicja rozpocznie walkę wtedy, gdy Polska zostanie zaatakowana<sup>41)</sup>. Przewidziano zatem, że dnia 22 czerwca miała się rozpocząć walka na wszystkich frontach, powstanie więc na Śląsku postanowiono wywołać w dniu 21 czerwca. Do wojny z Niemcami nie doszło z tej najprostszej przyczyny — obok wielu innych — że Niemcy ostatecznie, przeczuwając smutny koniec, zgodzili się podpisać warunki pokojowe. Powstanie śląskie też nie wybuchło, jakkolwiek doszło do ruchawki w powiecie kozielskim. Dla naszego zaś tematu ważne jest stwierdzenie, że mimo pomocy wojska polskiego i całej koalicji nie wysunięto większych roszczeń terytorialnych, jak w grudniu 1918 r. Nowością było rozszerzenie bazy operacyjnej koło Piły, która stanowić miała silniejszy punkt wypadowy na Kołobrzeg, ale była to raczej piosenka przyszłości<sup>42)</sup>.

Po podpisaniu przez Niemców pokoju Polska stanęła wobec zmienionej sytuacji na Śląsku. Trzeba było przygotowywać plebiscyt. Stanęła kwestia, czy rozwiązać wojskową organizację, jaką była P. O. W. G. Śląska i zamienić ją na organizację propagandową, czy też prowadzić dalej pracę spiskową mimo obawy, że koalicja się o niej dowie i Polska może mieć duże przez to nieprzyjemności. Większa część działaczy polskich, a nawet śląskich raczej była za zlikwidowaniem P. O. W. G. Śląska; uważała, że trzeba się starać osiągnąć zwycięstwo podczas plebiscytu, na terenach śląskich posiadających większość polską. Jednakże Korfanty nie zrezygnował jeszcze ze swych planów oparcia się o Odrę, czy nawet opanowania Śląska zaodrzańskiego<sup>43)</sup>. Psarskiemu Korfanty zakazał rozwiązywać P. O. W. G. Śląska i nakazał akcję prowadzić niezmiennie dalej, żądając rozwinięcia akcji na tereny zaodrzańskie, by w razie powstania można było wykorzystać też siły polskie znajdujące się za Odrą<sup>44)</sup>. Głównym motywem tych zarządzeń Korfantego to przede wszystkim obawy o wynik plebiscytu.

<sup>41)</sup> V 303, instrukcja Naczelnego Dowództwa dana Dowództwu Głównemu z d. 3. V. 1919.

<sup>42)</sup> V 306, raport Psarskiego do Dowbora-Muśnickiego z 17. VII. 1919.

<sup>43)</sup> V 306 list Korfantego do Psarskiego z d. 20. VII. 1919.

<sup>44)</sup> V 306, instrukcja dana Psarskiemu przez Korfantego 28. VII. 1919. Na tle tych spraw powstały wielkie tarcia między działaczami śląskimi, które doprowadziły nawet do prób rozbijania pracy politycznej.

Korfanty bowiem zdawał sobie sprawę z tego, że w głosowaniu tylko część Górnego Śląska znajdzie się po stronie Polski, dlatego zamierzał przeprowadzić wybuch powstania jako pretekst przeciwko plebiscytowi<sup>45)</sup>. W projekcie wysłanym przez Korfantego do Komitetu Polskiego w Paryżu dotyczącym przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku wyraźnie zaznaczono, że plebiscyt powinien być przeprowadzony po myśli strony polskiej. W przeciwnym bowiem razie może się wojsko koalicyjne, spełniające rolę policji na Śląsku, spotkać z zorganizowanym oporem ludności śląskiej<sup>46)</sup>. Należało wobec tego pokazać ogniska oporu ludności polskiej na Śląsku w miejscowościach śląskich najbardziej wysuniętych na zachód. Tej tezie Korfanty wierny był przez cały ciąg swej działalności politycznej w pierwszych latach wolnej Rzeczypospolitej — i ona była głównym motywem wszystkich trzech powstań śląskich.

---

<sup>45)</sup> V 306; Korfanty pismem z d. 5. VII. 1919 do Psarskiego podał swój pogląd na sprawę rozwiązania P. O. W. G. Śląska, do czego dążył ksiądz Brandys. Otóż Korfanty powiada że bezwzględnie Psarski zobowiązany jest utrzymać w pełni organizację, tak, by po przybyciu Komisji Alianckiej mogła się przed nią stawić jako zorganizowana już milicja.

<sup>46)</sup> V 312, projekt Korfantego wysłany do Paryża w sprawie zorganizowania plebiscytu.